

5 listopada 2018



Piotrkowice - miejsce niezwykle

Nieopodal ruchliwej i hałaśliwej szosy prowadzącej z Kielc do Staszowa znajduje się "nieudane" miasteczko Piotrkowice. Dziś jest to osada zadziwiająca każdego, który po raz pierwszy zawita w te strony - najpierw dwoma świątyniami w tak małej miejscowości: dawnym kościołem parafialnym pw. św. Stanisława - i klasztorem (niegdyś bernardyńskim, potem benońskim, a dziś karmelitańskim), a zaraz potem tajemniczym urokiem...

Początki osady Piotrkowice giną gdzieś we wczesnym średniowieczu i, jak się wydaje, związane są z tajemniczym rycerskim rodem, z którego wywodzą się Lisy, Gryfici, Wierzbnowie niegdyś mieszkający na ziemi sandomierskiej.

Wieś po raz pierwszy wzmiankowana została w parafii Minostowice (dawniej: Ninostowice),

w tej miejscowości parafia wymieniona została ok. 1346 r., zaś pierwsza wzmianka o parafii w Piotrkowicach pochodzi z 1373 r. Nieznana jest lokalizacja kościoła w Minostowicach, opierając się na lokalnej tradycji, zapisanej w 1662 roku – na terenie należącym do piotrkowickiego proboszcza, gdzie stała “Boża Męka” – czyli krzyż przydrożny. Byłoby to miejsce nieodległe od klasztoru, położone na wschód, prawie na szczycie sąsiedniego niewielkiego wzniesienia.

Fundatorem pierwszego kościoła w Piotrkowicach prawdopodobnie mógł być Piotr, syn Pakosława z Mstyczowa, pochowanego w kościele klasztorным cystersów w Jędrzejowie. Wedle opinii Jana Długosza (poł. XV w.) była to świątynia drewniana p.w. Krzyża Świętego, którego kolatorami (czyli opiekunami) byli dziedzice Piotrkowic – Marek Maleszowski z braćmi herbu Gryf, Jakub z Pielgrzymowic herbu Prus i Mikołaj z Ninoszowic również herbu Prus.

Głównym spośród tych rodów rycerskich byli Gryfici. Z nich wywodzący się Paweł Ossowski około roku 1559 r., sędzia ziemski sandomierski wraz z żoną Zofią z Łuczyckich herbu Nowina, w miejscu drewnianego wznosił własnym kosztem kościół murowany p.w. św. Stanisława, zachowany w formie ruiny do dnia dzisiejszego. Był on siedzibą parafii obejmującej m.in. dwór rezydencjonalno-obronny w Suliszowie oraz zamek, czy też dwór obronny w Maleszowie.

Niedaleko ruin kościoła, pełniącego dziś rolę kaplicy cmentarnej znajduje się pobernardyński zespół klasztorny. Obecnie stanowi on centrum miejscowej parafii z kościołem pw. Zwiastowania N.M.P (dawniej jeszcze: śś. Franciszka i Marcina), a użytkowanym przez zgromadzenie karmelitów bosych. Nad obecnym, południowym wejściem do wnętrza kościoła umieszczona została kamienna tablica erekcyjna z herbem Pobóg i napisem informującym nas o fundatorze – Marcinie Rokszyckim.

W drugiej dekadzie XVII w. dzieć się tu miały niezwykle dla zwykłych śmiertelników rzeczy. Na ten temat znajdujemy odpowiedni opis w książce Hiacynta Pruszcza z 1627 pt. “Morze Łaski...” – “W Krakowskiej Dyecezyey w sandomierskim Województwie w Majętności Panów Roxyckich, w polu pod lasem jest kościół Panny Nayświętszey z Klasztorem Oyców Bernardynów, miejscu gdzie teraz jest kościół z klasztorem wprzód dawno była Boża Męka (krzyż przydrożny – przyp. DK). Pleban tedy tameczny Andreas Gnojenius, wysłał z pługiem parobka swego orać na to miejsce, gdzie mu się pług na trzy części złamał, a woły wyłamawszy się z jarzma, rozeszły się po lesie, co gdy obaczył pleban, ono meysce w uczciwości wielkiej począł mieć, gdyż mu dwie personie takie świadectwo pod przysięgą dawały: Naprzód Stanisław Kulaga, że na tym miejscu wielokroć widywał światłość wielką. Druga żona Adama Rektora tamecznego, gdy dnia jednego drogą idąc mimo to miejsce w

wieczór, widziała obraz Panny Maryi w wielkiej y dziwney światłości, nad nią wzglądający. A tak się poczęły cuda dziać wprzód Roxyckiego, Kasztelana Połanieckiego Roku 1627, bo przy porodzeniu ciężko bardzo chorując, a ofiarowując się, za radą księdza Plebana, na to miejsce tegoż dnia zdrowa została, która dziękując Panu Bogu, naprzód kaplicę zbudowała, a potem y klasztor, a obraz Panny Maryi, który teraz cudowny jest, u fary naprzód był, a potem do klasztoru cum magna solemnitatem, y konkursem ludzi, przeniesiony jest, roku 1628, wielkiej łaski Pańskiej doznał przy tym obrazie Ksiądz Marcin Szyszkowski, Biskup Krakowski, roku 1630, dnia 12 kwietnia, którego też roku umarł...”.

W przekazie tym znajdujemy kilka interesujących wątków. W miejscu obecnego kościoła klasztornego, na szczycie niewielkiego wzniesienia, nieopodal kościoła parafialnego w Piotrkowicach, znajdował się krzyż drewniany z początkiem XVII w. W miejscu tym podczas orki prowadzonej z polecenia miejscowego proboszcza pękł pług, który natrafił w ziemi na jakąś przeszkodę. Miejsce to przed 1627 r. zaczęło „słynać łaskami”, chyba jako pierwsza została uzdrowiona Zofia z Podlęskich (Podlęże koło Pińczowa), żona Marcina Rokszyckiego, kasztelana połanieckiego.

Z zebranych wiadomości można stwierdzić, że przed końcem trzeciej dekady XVII wieku na terenie parafii w Piotrkowicach był czczony obraz umieszczony w kościele parafialnym, który zaczął cieszyć się szczególną estymą u wiernych jeszcze przed 1630 rokiem. Wówczas powstała nieopodal kościoła parafialnego w Piotrkowicach niewielka kaplica, a przy niej zamieszkało dwóch zakonników (z klasztoru franciszkanów w Chęcinach), którzy dać mieli początek zgromadzeniu klasztornemu w Piotrkowicach, a wewnątrz kaplicy umieszczona została pierwotnie miniaturowa figurka NMP. Klasztor powstał krótko przed 1630 r. z inspiracji biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego, wspomnianego w cytowanej miejscowej tradycji, a zapisanej po raz pierwszy około 1662 roku (pierwsze wydanie książki Pruszcza).

Klasztor pobernardyński w Piotrkowicach zachował się częściowo. Brak jest dwóch skrzydeł – zachodniego i północnego. Znakomicie zachowany jest natomiast kościół z wyborynym barokowym wyposażeniem, Kaplica Loreto z cudowną figurką (obecnie na ścianie bocznej), oraz figurą NMP z serii tzw. pięknych Madonn, datowaną na rok 1400 r. w centrum ołtarza – tu, po lewej stronie umieszczony jest również zachowany w doskonałym stanie ołtarz z cudownym obrazem, pochodzącym z dawnego kościoła pw. św. Stanisława. W kościele zachowane są rzeźbione nagrobki okolicznych dziedziców i dobrodziejów konwentu, oraz przeniesione tutaj nagrobki fundatora kościoła parafialnego Pawła Ossowskiego z małżonką – wybitne dzieło rzeźby nagrobnej pochodzące z pińczowskich warsztatów.

Można też w piotrkowickim sanktuarium znaleźć coś więcej. W roku 1970 Jan Jaroszewicz, biskup ordynariusz kielecki oddał je pod opiekę karmelitom bosym. Bracia zakonnicy

rozpowszechniają wśród wiernych swoje wielkie nabożeństwo do Matki Bożej ukazując Ją jako przykład modlitwy, kontemplacji i zawierzenia Bogu. Propagują oni nabożeństwo szkaplerzne jako znak szczególnego oddania się Matce Bożej. Każdy, kto zapagnie wyciszenia, modlitewnego skupienia oraz obcowania z Bogiem, może tu przyjechać, by odprawić indywidualne rekolekcje na wybrany przez siebie temat. Może także wziąć udział w modlitwach wspólnoty zakonnej Karmelitów Bosych. Organizowane są też tzw. dni skupienia. Czas wolny można wykorzystać na osobistą refleksję, modlitwę, lekturę duchową, spacer i rozmowę z duchownym.

Po obejrzeniu zabytków przeszłości w piotrkowickim klasztorze, oddaniu czci Najświętszej Marii Pannie w Kaplicy Loreto, wędrowce na cmentarz parafialny – patrzymy na dolinę rzeki Morawianki, której wody płyną w kierunku Morawicy. Turyści mogą zdecydować się na obejrzenie dawnego dworu (często nazywanego zbojem protestanckim) w Suliszowie (gdzie zabity od Szwedów został wspomniany wyżej Paweł Ossowski), rezydencji Tarnowskich w Piotrkowicach, gdzie mieszkała m.in. Laura Potocka, nieszczęśliwa małżonka Stanisława Tarnowskiego, kobieta wielu talentów (m.in. malarka), pobliskiego kościoła w Lisowie z kaplicą św. Barbary (mauzoleum rodziny Krasińskich z cudownymi rzeźbami w marmurze), czy ruin zamku Krasińskich w Maleszowie. Stąd też blisko jest do Chmielnika, Rakowa, Szydłowa czy Kielc.

Galeria zdjęć

